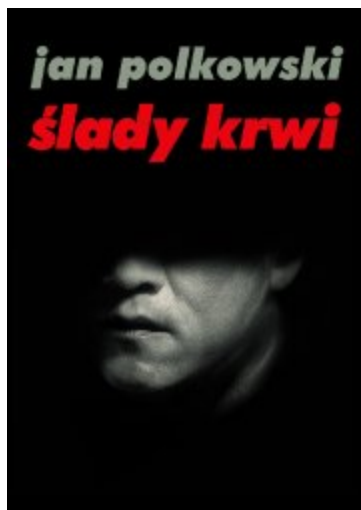


Wanda Zwinogrodzka: Dziedzictwo zła

Wędrówka, jakkolwiek chaotyczna, ma swój etyczny wymiar, który Polkowski uzmysławia czytelnikowi śledzącemu losy powieściowych bohaterów



Wędrówka, jakkolwiek chaotyczna, ma swój

etyczny wymiar, który Polkowski uzmysławia czytelnikowi śledzącemu losy powieściowych bohaterów

Przeczytaj wywiad z Janem Polkowskim

Z traumą bolesnych doświadczeń można walczyć dwojako. Odsunąć je od siebie, wyprzeć, zapomnieć. Albo przeciwnie: utrwalić w pamięci, uporządkować, poddać kontroli świadomości. Po 1989 r. w polskiej literaturze przeważała postawa pierwsza: programowej amnezji, ucieczki w prywatność, eskapizmu. Przez zgiełk jeremiad przeciwko

„cierpiętnictwu” i „martyrologii” stopniowo jednak przebija się głos dojrzały.

Powstają **kolejne powieści**, które stanowią panoramę polskich losów w XX w. i zarazem próbują zrekapitulować straszliwe doświadczenie konfrontacji z nazizmem i komunizmem. Pionierski charakter miał cykl powieściowy Janusza Krasieńskiego: „Na stracenie”, „Twarzą do ściany”, „Niemoc”, „Przed agonią”. Autor drobniawo odtworzył w nim swoje osobiste, dramatyczne przejścia więźnia niemieckiego obozu i stalinowskiej katowni, potem pisarza walczącego w PRL o ocalenie pamięci. Przed dwoma laty Bronisław Wildstein wydał „Czas niedokonany”, gdzie XX-wieczne doświadczenie Polaków i polskich Żydów wpisane zostało w szeroki kontekst historyczny, kulturowy i intelektualny środkowo-wschodniej Europy. Teraz na rynek trafiły **„Ślady krwi” Jana Polkowskiego**, które próbują ogarnąć rozmiar duchowej katastrofy, jaka przydarzyła się ostatnim pokoleniom, sytuując tragiczne polskie biografie w perspektywie egzystencjalnej, w uniwersum walki dobra ze złem.

Wykolejona biografia

Głównym bohaterem powieści jest około 60-letni emigrant Henryk Harsynowicz, redaktor polonijnego radia w Toronto. Gdy go poznajemy, wydaje się człowiekiem przeraźliwie biernym, wewnątrz wypalonym, samotnym i pozbawionym ambicji kształtowania własnego życia. Jak z czasem dowiemy się z kolejnych retrospekcji, ta jałowa, skupiona na rytuałach codzienności egzystencja wieńczy życiorys nieudacznika, którego do klęski przywiodły słaby charakter, niezdolność wyznaczenia życiowych celów, odnalezienia własnego miejsca w świecie.

Ojcem Henryka był wysoki funkcjonariusz peerelowskich służb,

ożeniony po wojnie z poznaną w Moskwie Rosjanką. Bohater, w młodości skonfliktowany z dominującym rodzicem, bez oporów korzystał z jego protekcji – zawdzięczał jej zarówno stypendium na studia w Moskwie, jak i dobry start zawodowy w Interpressie, przyjął przyjęciem legitymacji partyjnej. Zbuntował się pod koniec lat 70., próbując wytyczyć własną drogę: porzucił wygodną posadę, ożenił się, potem aktywnie włączył w ruch Solidarności i nawet nawrócił na katolicyzm. Internowany w okresie stanu wojennego poczuł się niejako zwolniony z dalszych wysiłków, osunął się w „kombatanczką” rezygnację. Przystąpił w końcu na nalegania żony, by wyjechać z kraju w poszukiwaniu dostatku i spokoju, na których w istocie wcale mu nie zależało. Nie zdołał więc adaptować się w Kanadzie, żyjąc w duchowym zawieszeniu między ideałami solidarnościowej przeszłości a potrzebą zapewnienia rodzinie stabilizacji materialnej. Wciąż niepewny co do kierunku, jaki powinien nadać własnej biografii, zagubiony w świecie sprzecznych wartości osiadł w końcu na życiowej mieliźnie: żona odeszła, z dziećmi utracił kontakt, na powrót do kraju nie umiał się zdobyć. **Do czasu aż nadeszła stamtąd wiadomość o czekającym nań w Warszawie wielomilionowym spadku po ojcu, który z funkcjonariusza WSI przedzierzgnął się w biznesmena.**

Bez mapy i kompasu

Henryk jest bez wątpienia pełnokrwistym bohaterem o subtelnym rysunku psychologicznym, wszelako jego wykolejona biografia przywodzi na myśl losy całego pokolenia Solidarności. Wchodziło ono w życie w latach 70., dysponując mocno rozchwianą hierarchią wartości i zawierając kompromisy z panującym ustrojem, potem zachłysnęło się wolnością karnawału, by ostatecznie popaść w wewnętrzny chaos: zaprzeczyć własnym wcześniejszym wyborom lub poddać się rezygnacji.

Podjęcie, że Henryk jest po trosze figurą obrazującą stan zbiorowej świadomości całego pokolenia, potwierdza się w miarę jak obserwujemy rozwój akcji. Komplikacje związane z przejęciem spadku skłaniają bohatera do zainteresowania się przeszłością własnej rodziny, którą dotąd przed nim ukrywano. Na tę przeszłość składa się kresowa genealogia (z domieszką krwi żydowskiej babki), rzeź na Wołyniu, zdrada ojca, który ocalał życie, zaciągając się w służbę sowieckiego okupanta, stalinowska gehenna stryja – akowca, rosyjska narodowość przybranej matki i niemiecka – matki biologicznej. Słowem: **istna mozaika życiorysów przetrąconych przez wojnę i komunizm**, ułożona z imponującą precyzją kompozycyjną i językową, dzięki czemu postaci tego obrazu przemawiają do czytelnika własnym głosem, opisują swoje przeżycia i wybory w sposób, który pozwala zrozumieć ich motywacje, wczuć się w ich położenie. W rezultacie powieść staje się swoistą wiwisekcją powojennej świadomości, studium postaw, doświadczeń i języków składających się na pogmatwaną tożsamość ludzi wykorzenionych, pogruchotanych, uwikłanych w krwawy konflikt kata i ofiary i zarazem skazanych na koegzystencję w granicach kolonialnej państwowości w dorzeczu Wisły. To wyjaśnia, dlaczego ich dzieci z pokolenia Solidarności – jak Henryk – wędrują po ścieżkach losu bez mapy i kompasu, miotają się bezradnie w poszukiwaniu celu i sensu.

Skutki duchowej katastrofy

Ta wędrówka, jakkolwiek chaotyczna, ma jednak swój etyczny wymiar, który Polkowski uzmysławia czytelnikowi śledzącemu losy powieściowych bohaterów. W świecie poddanym działaniu rozszalałych totalitaryzmów, w którym zło zerwało się z łańcucha kulturowych i cywilizacyjnych ograniczeń szczególnie wyraźnie widać, że każda jednostkowa, nawet na pozór banalna, decyzja brzemienna jest w

dalekosiężne skutki: rozszerza obszar władzy zła bądź przeciwnie – ukrusza jego potęgę. Wielkie i drobne niegodziwości dzień po dniu, krok po kroku oblepiają bohaterów balastem, który potem spada na barki ich dzieci. Powstaje masa krytyczna, która odkształca los jednostek, rodzin i całych społeczeństw. niesprawiedliwa, skorumpowana i skłócona Polska współczesna, którą poznaje Henryk po przyjeździe (w całej serii rewelacyjnych obrazków rodzajowych oraz scen wizyjno-metaforycznych), jest owocem duchowej katastrofy jej przodków, dziedziczonej z pokolenia na pokolenie. Żeby przezwyciężyć konsekwencje tego kataklizmu, trzeba zanalizować jego przyczyny i przebieg.

„Ślady krwi” stanowią taką właśnie **wszechstronną, pogłębioną analizę, przeprowadzoną z kunsztem literackim najwyższej próby**. To może najdojrzalsza polska powieść współczesna ostatniego ćwierćwiecza. Rozpaczliwie potrzebna.

Parę miesięcy temu Jarosław Marek Rymkiewicz mówił Joannie Lichockiej w wywiadzie dla „Gazety Polskiej”: *„Nie potrafimy nazwać obecnej Polski, ustalić, co to jest za twór, opowiedzieć, jaka jest nasza tutejsza sytuacja. Nie rozpoznajemy ani samych siebie, ani naszego losu”*.

Lektura „Śladów krwi” to umożliwia.

Wanda Zwinogrodzka

Tekst pierwotnie ukazał się w Gazeta Polska Codziennie